


Dziki kurs

Jadąc na kurs Strażników Miejsc Przyrodniczo Cennych, spodziewałem się ciekawych doświadczeń. Mir radykalnej organizacji ekologicznej gotowej do bezpośrednich działań w ochronie przyrody kierował moje wyobrażenia bardziej w sferę praktycznych ćwiczeń pod tytułem "jak skutecznie unieruchomić ciężki sprzęt terenowy". Zresztą do takiego myślenia prowokowało zdjęcie promujące kurs, umieszczone na stronie internetowej Pracowni. Jak się okazało, myliłem się.

Po przyjeździe na miejsce i dotarciu do schroniska, w którym były noclegi okazało się, że razem ze mną będą  uczyć się ludzie z różnych części Polski. Większość to studenci lub absolwenci kierunków związanych z ochroną środowiska, którzy widząc zagrożenie jakie cywilizacja niesie dla przyrody i nas samych postanowili wziąć sprawę w swoje ręce. Ten kurs miał nam pomóc skierować chaotyczne myśli w jakimś sensownym kierunku.

Kurs pierwszy

Pierwsze spotkanie odbyło się w lutym, w górach Beskidu Śląskiego, zaspanych śniegiem sięgającym często po kolana. Z tego powodu wszystkie zajęcia odbywały się w ośrodku Pracowni w Bystrej. Służyły głównie integracji grupy, która jak się okazało nie miała z tym większych problemów, a także teoretycznemu wprowadzeniu do takich dziedzin, jak prowadzenie lokalnych kampanii w obronie przyrody, prowadzenie edukacji ekologicznej, współpraca z mediami, głęboka ekologia. To wszystko z osobami, które "zjadły zęby" w tym temacie.

Okazało się po raz kolejny, że zanim w ochronie przyrody wdroży się coś w życie, należy pomyśleć dziesięć razy, jaki to może przynieść skutek i czy będzie zgodne z zamierzonymi efektami. Nie zawsze to, czego chcą ekolodzy musi od razu być akceptowane przez innych. Do ochrony prowadzi długa droga, nie zawsze kończąca się naszym sukcesem, czego przykłady widać choćby w Puszczy Białowieskiej, Tatrzańskim Parku Narodowym czy planach przecięcia całej Polski autostradami. W tym ostatnim przypadku długoletnia indoktrynacja zrobiła swoje i nadal aktualne jest hasło "samochód to wizytówka rozwoju cywilizacyjnego".

Etap drugi


Drugie spotkanie odbyło się po prawie dwumiesięcznej przerwie i połowa ekipy uczestników wykruszyła się. No cóż, i tak się zdarza, wiosna daje znać o sobie także w Bystrej. Zajęcia były bardziej konkretne: zakładanie i prowadzenie stowarzyszeń oraz zdobywanie środków na ochronę miejsc przyrodniczo cennych. Osobiście już wykorzystałem tę wiedzę w praktyce. Zaskoczyło mnie, że nastawiając się negatywnie w kwestii uzyskania pomocy w zdobyciu środków na rzecz ochrony środowiska, spotkałem się wszędzie z otwartymi drzwiami.

Inwentaryzacja i waloryzacja przyrodnicza jako podstawa projektowania form ochrony przyrody - kolejny temat warsztatów dla borykających się z problemem od czego zacząć ochronę miejsc, które wydają się nam tego warte. Z naciskiem na to, jak określić, czy należy je chronić. Warsztaty z tematyki bioregionalizmu - szerokie pojęcie, tak jak szeroka i w każdym miejscu inna jest Polska.

W końcu pierwsze warsztaty terenowe pt. "Czym jest las pierwotny, naturalny, gospodarczy. Fazy życia lasu". Na mnie zrobił ogromne wrażenie. Krok po kroku burzył się mój schemat myślowy o tym, jak powinna wyglądać przyroda - zrozumiałem, że las, który widzę na co dzień, to nic innego jak plantacja. Zupełnie jak w filmie "Matrix" - świadomość tego, że coś nie gra jest tak porażająca, iż nie można patrzeć tak samo jak dotychczas na to, co wydawało się nam takie cudowne. I informacja,

którą otrzymujemy podczas rozmowy z Tomaszem Boruckim - prowadzącym warsztaty, że możliwy jest również inny schemat. Nie damy rady, że jest nas zbyt mało i że mówimy o sprawach tak niezrozumiałych dla społeczeństwa, iż ludzkość dopiero wtedy się opamięta, gdy zostanie nas tylko jedna trzecia. Duże obciążenie i jednocześnie świadomość, że jeżeli uda się znaleźć w tej garstce, obowiązek edukacji innych będzie spoczywał na nas. Na zakończenie tego szkolenia otrzymaliśmy jeszcze informacje o programie Natura 2000, który lada dzień zacznie obowiązywać w Polsce.

Etap trzeci

Od trzech tygodni Polska jest w Unii Europejskiej. Jeszcze nikt nie wie, co ta zmiana przyniesie. Modyfikowaną  genetycznie żywność, gospodarstwa przemysłowe, a może przestrzeganie ochrony środowiska pod groźbą wielomilionowych kar. Na warsztatach czuć wiosnę, choć nie do końca, bo przez większą część pada deszcz.

Kolejne zajęcia dotyczą form ochrony przyrody i sposobu ich wdrażania w życie. Parku narodowego i krajobrazu nie utworzymy. Rezerwatu również, ale jest jeszcze dużo możliwości. Pomniki przyrody, użytki ekologiczne - niby nic, a jednak od takich fragmentów przyrody się zaczyna. W końcu dochodzimy do podstaw prawnych pracy Strażnika Miejsc Przyrodniczo Cennych, czyli po co komu trzyetapowy kurs i jak on się przydaje w kontaktach z władzami.

Później kolejny panel o edukacji ekologicznej - tym razem po wstępie teoretycznym zostajemy rzućni na głęboką wodę. Zajęcia odbywają się w szkole podstawowej w Bystrej. Jeśli ktoś nie miał wcześniejszego kontaktu z dziećmi, to ciężko to przeżył. Ale daje do myślenia jak niewiele jeszcze potrafimy w kontaktach z ludźmi, choćby tymi małymi.

Zakończenie cyklu edukacyjnego to nauka prowadzenia warsztatów w terenie. Czyli jak pokazać przyrodę laikom, aby wynieśli z tego kontaktu jak najwięcej dla siebie. Na zakończenie szkolenia całodzienny warsztat w terenie - strategia ochrony ptaków.

Co teraz? Wiedza, którą uzyskałem już się przydaje. Nagle okazało się, że miejsce, w którym żyję nie jest ekologiczną pustynią, lecz sporo tu obszarów wymagających ochrony - aż tyle, że nie wiem od czego zacząć. Pracę na rzecz przyrody dzielę na zdobywanie kolejnej wiedzy, edukację chętnych do współpracy i rozmowy z decydentami choćby o tym, że fragment lasu, w który od dawna nie ingerowało Nadleśnictwo, nie jest zbędnym elementem w krajobrazie, lecz wymaga ochrony. Bycie strażnikiem to również bonusy w postaci możliwości uczestnictwa w kolejnych warsztatach za niewielkie pieniądze, a także dostęp do biblioteki i pracowników "Pracowni", no ale w tym przypadku trzeba lubić poszerzać wiedzę.

Co jeszcze? Także świadomość, że zamiast stać pod budką z piwem, można działać dla przyrody i samego siebie.

Kamil Nowak